

15 październik, 2002

Ciągle jest nadzieja na demokrację w Polsce

Józef Stalin byłby dziś dumny ze swoich towarzyszy, którzy kierowali przemianą socjalizmu na kapitalizm w Polsce, z dyskretną pomocą USA. Kiedy George Bush nazywa Prezydenta Polski Aleksandra Kwaśniewskiego, byłego członka partii komunistycznej, swoim najlepszym przyjacielem w Europie, my wiemy, że demokracja w Polsce jest mitem, a nie dążeniem. To ironia, że byli komuniści jak Kwaśniewski i Putin stali się najwierniejszymi poplecznikami Prezydenta USA.

Historia współpracy między politykami amerykańskimi i wielkim biznesem a polskimi komunistami sięga wiele lat wstecz, aż do lat 70-tych, kiedy to dawano Polsce pierwsze międzynarodowe pożyczki i kiedy ustalano warunki współpracy między Białym Domem a Komitetem Centralnym PZPR. Prosta prawda jest taka, że Amerykanie rozmawiali tylko z kluczowymi decydentami w obcych krajach. Przez prawie 50 lat to tylko ci ludzie w Polsce rozwijali kierownicze umiejętności, którzy nosili komunistyczne legitymacje członkowskie.

W latach 80-tych komuniści w Polsce przedstawili ideę zezwolenia na działalność „joint ventures” - wspólnych przedsiębiorstw - z zagranicznymi firmami lub osobami. Te spółki „joint ventures” miały specjalne przywileje, takie jak zwolnienie od podatku dochodowego przez 3 lata. Były one dość widoczne w czasie, kiedy wszystkie posiadane przez nie samochody miały zielone tablice rejestracyjne. Największy sukces „joint ventures” odnosiły, kiedy jeden z partnerów był mającym dobre koneksje członkiem partii komunistycznej. W ten sposób komuniści przygotowywali się do systemu wolnorynkowego, który miał oficjalnie wystartować w 1989 r., kiedy pożyczki z Zachodu przekraczały już 40 miliardów dolarów. W tym roku Polacy byli poddani 600% inflacji, praktycznie z dnia na dzień, po tym jak byli komuniści pożyczili miliony dolarów. Oni mogli potem zwracać swoje pożyczki w bardzo wysoko zdewaluowanej walucie. Start kapitalizmu nigdy nie jest łatwy, ale ludzie pracy w Polsce na początku cierpieli wielki niedostatek.

Przypominam tę historię, żeby pokazać, że w czasie przemiany od komunizmu do demokracji ogromna większość Polaków nie miała nic do powiedzenia, jako że wszystko było z góry zaplanowane i nic nie mogło zdarzyć się przypadkiem. Jak dotąd, demokratyczne kraje Zachodu szybko oklaskiwały rządy wybrane w Polsce. Przyczyna tego jest taka, że komuniści polscy podali ręce Zachodowi, po to żeby razem eksploatować Polskę. Obie strony miały podobny cel – maksimum ekonomicznych zysków kosztem ludzi pracujących.

Oczywiście takie środowisko nie sprzyja ustanowieniu zdrowej demokracji. Przeciwnie, byli komuniści, którzy dziś panują w Polsce, ciągle mają taką samą dyktatorską mentalność i ciągle w pełni kontrolują wybory władzy administracyjnej i sądowniczej. Oddzielenie tych władz, co jest podstawą demokracji Zachodu, nie istnieje w Polsce. Byli komuniści mają to wszystko.

Ta koncentracja władzy ma miejsce, ponieważ w historii komuniści nigdy nie pozwolili na żadną krytykę, ani konkurencję. Oni boją się swojej niedawnej przeszłości. Mają zwyczaj kreować grę wyborczą tak aby mieli gwarancję wygrania. Ta gra jest nazywana „wybory proporcjonalne”. W przeciwieństwie do wyborów bezpośrednich, które odbywają się w USA, Francji, Anglii, Włoszech i Australii, kiedy Polacy głosują nigdy nie wiedzą, kto będzie

wybrany, z wyjątkiem wiecznych postaci byłych komunistów. Dzieje się tak dlatego, że w wyborach proporcjonalnych przechodzą osoby umieszczone na pierwszych miejscach list wyborczych, przygotowanych przez partie polityczne. Byli komuniści finansują tylko partie już znajdujące się w polskim parlamencie.

Nic dziwnego, że ostatnio byli komuniści ulepszyli prawo wyborcze tak, aby pozwalało refinansować koszty wyborów ze skarbu państwa. Dzięki temu w przyszłości wybory nie będą ich prawie nic kosztować. Teraz każda nowa partia, która chce z nimi rywalizować, musi zbierać pieniądze od ludzi, co nie jest zadaniem łatwym w postkomunistycznym społeczeństwie.

Pomylili się ci, którzy myśleli, że Ameryka będzie działać jako obrońca demokracji w Polsce (albo gdziekolwiek indziej). Ameryka zawsze lubiła popierać dyktatorów, jak Pinochet w Chile, szach Pahlavi w Iranie albo Marcos na Filipinach. Okazuje się, że więcej można zyskać z niezawodnym, służalczym dyktatorem, niż z niepewnym nowo wybranym nieznanym człowiekiem, który mógłby zdecydować się być patriotą własnego kraju, a nie działać w interesie obcego mocarstwa.

Jedyną szansą dla Polaków, żeby znieść dyktaturę w Polsce, jest zmiana prawa wyborczego z wyborów proporcjonalnych na bezpośrednie, tak żeby ludzie mogli swobodnie wybierać i odwoływać swoich przedstawicieli. To jedyny sposób, żeby wybrać uczciwych patriotów i mieć pewność, że oni będą odpowiedzialni za swoje działania. W rzeczywistości wybory proporcjonalne wprowadzono w państwach, które przegrały II Wojnę Światową – w Niemczech, Japonii i we Włoszech – aby uczynić je słabymi i łatwymi do manipulowania z zagranicy. Szczególnie we Włoszech było wiele upadków rządów przed wprowadzoną niedawno zmianą systemu wyborczego na wybory w pojedynczych okręgach. Niemcy, którzy mieli do czynienia ze skandalami korupcyjnymi w rządzie, próbują teraz uwolnić się od systemu wyborów proporcjonalnych.

Dla ogromnej większości Polaków, tych którzy nigdy nie byli członkami partii komunistycznej, obecna sytuacja jest bardzo smutna i mają poczucie zdrady. Oni naiwnie wierzyli, że kiedy Polska z pomocą Zachodu stanie się demokratycznym krajem, skorzystają z tych samych zasad, które uczyniły kraje Zachodu silnymi, pozwoliły im wzrastać i prosperować. Rozczarowanie jest głównym powodem niskiej frekwencji we wszystkich proporcjonalnych wyborach w ostatnich latach.

Można przewidywać, że byli komuniści, aby utrzymać władzę polityczną, sędowniczą i administracyjną skoncentrowaną w ich rękach, będą oczywiście przeciwstawiać się zmianie na wybory bezpośrednie większościowe. Ich dawni partnerzy z Zachodu również będą przeciwstawiać się takiej zmianie, bo byli komuniści służą im dobrze, praktycznie na kolanach. Czy ludzie sami będą w stanie zorganizować się i zbuntować, żeby mieć prawdziwą demokrację w swoim kraju ?

My nie możemy nigdy tracić nadziei, że Polska nadal ma szansę na demokrację, wbrew temu co sądzą byli komuniści i ich zagraniczni przyjaciele. Z powodu niewłaściwej polityki ekonomicznej i korupcji byli komuniści zmuszają miliony Polaków do emigracji, w większości do USA. Ci polscy emigranci, praktycznie skazani na wygnanie ze swojego rodzinnego kraju, mają możliwość zobaczenia jak demokracja działa gdzie indziej. Z czasem oni będą przysyłać te wiadomości do swoich rodzin i przyjaciół, których zostawili w Ojczyźnie. Ich słowa jak nasiona stworzą zrozumienie i zapotrzebowanie, żądanie prawdziwej

zmiany przepisów wyborczych tak, aby Polacy mogli wybierać przywódców, których będą szanować i darzyć zaufaniem.

Prawdziwa demokracja ma ogromne znaczenie dla Polski. Jak Polacy mogą być silni, kiedy nie wolno im wybierać swoich liderów ? Jak może polska ekonomia wyzwolić się od korupcji i grabieżczych praktyk byłych komunistów ? Jak inaczej może Polska być krajem, w którym indywidualna własność jest respektowana i chroniona, a każdy Polak, który płaci podatki, nie jest niewolnikiem tylko obywatelem ?

Dlatego nalegam, abyście pisali o demokracji do swoich rodzin i przyjaciół w Polsce. My, którzy żyjemy w Ameryce wiemy, że demokracja musi być pielęgnowana i broniona przez nas wszystkich. Z czasem wasze słowa będą kiełkować i staną się kwiatami, jak czerwone maki na Monte Casino. Napisane przez Was słowa prawdy, mądrości i odwagi mają większe znaczenie, niż pieniądze, które możecie wysłać do krewnych i przyjaciół Wasze słowa będą oznaczać, że wbrew politykom supermocarstw, Wy ciągle troszczycie się o swoją Ojczyznę. Że żyjąc w kraju możliwości, chcecie podzielić się tym czego się tu nauczyliście. To będzie potwierdzeniem dla nich i dla Was, że wciąż jesteście Polakami.

Stan Tymiński
stan@transduction.com